



The Holy See

PODRÓ APOSTOLSKA OJCA WITEGO FRANCISZKA

NA WGRY

(28 - 30 kwietnia 2023 r.)

MSZA WITA

HOMILIA OJCA WITEGO

Budapeszt, Plac Lajosa Kossutha

Niedziela, 30 kwietnia 2023 r.

[Multimedia]

Ostatnie słowa, które Jezus wypowiada w usłyszanej przez nas Ewangelii, streszczają sens Jego misji: „Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie, i miały je w obfitości” (J 10, 10). Tak właśnie postępuje dobry pasterz: oddaje swoje życie za swoje owce. Tak więc Jezus, jak pasterz, który idzie szukać swojej owczarni, przyszedł nas szukać, gdy byliśmy zagubieni. Tak jak pasterz przyszedł wyrwać nas ze śmierci; jak pasterz, który zna każdą ze swoich owiec i je miłuje z nieskończoną czułością, wprowadził nas do owczarni Ojca, czyniąc swoimi dziećmi.

Kontemplujmy zatem obraz Dobrego Pasterza i zastanówmy się nad dwiema czynnościami, które według Ewangelii wykonuje On wobec swoich owiec: najpierw je *woła*, a następnie *wyprowadza*.

1. Przede wszystkim „woła swoje owce” (w. 3). Na początku naszej historii zbawienia nie jesteśmy my z naszymi zasługami, naszymi zdolnościami, naszymi strukturami; na początku jest wezwanie Boga, Jego pragnienie dotarcia do nas, Jego troska o każdego z nas, obfitość miłosierdzia Boga, który chce nas wybawić od grzechu i śmierci, aby dać nam życie w obfitości i radość bez końca. Jezus przyszedł jako Dobry Pasterz ludzkości, aby nas wezwać i przyprowadzić do domu. A zatem my, pamiętając o tym z wdzięcznością, możemy wspominać Jego miłość do nas, do nas, którzy byliśmy od Niego oddaleni. Tak, podczas gdy „wszyscy pobłądziliśmy jak owce” i „każdy z

nas się zwrócił ku własnej drodze" (Iz 53, 6), On wziął na siebie nasze nieprawości i obarczył się naszymi grzechami, przyprowadzając nas z powrotem do serca Ojca. To właśnie usłyszeliśmy od apostoła Piotra w drugim czytaniu: „Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych” (1 P 2, 25). Także dzisiaj, w każdej sytuacji życiowej, w tym, co nosimy w sercu, w naszych rozterkach, w naszych lękach, w poczuciu klęski, która nas niekiedy ogarnia, w niewoli smutku, który grozi nam zamknięciem w klatce, On nas woła. Przychodzi jako Dobry Pasterz i wzywa nas po imieniu, aby powiedzieć nam, jak cenni jesteśmy w Jego oczach, aby uleczyć nasze rany i wziąć na siebie nasze słabości, aby zgromadzić nas w jedno w swojej owczarni i uczynić nas bliskimi Ojcu i sobie nawzajem.

Bracia i siostry, stojąc tu dziś rano, odczuwamy radość z tego, że jesteśmy świętym Ludem Bożym: wszyscy narodziliśmy się z Jego wezwania; to On nas wezwał i dlatego jesteśmy Jego ludem, Jego owczarnią, Jego Kościołem. Zebrał nas tutaj, aby pomimo tego, że różnimy się od siebie i należymy do różnych wspólnot, wspaniałość Jego miłości zgromadziła nas wszystkich w jednym objęciu. Dobrze jest spotkać się razem: biskupi i kapłani, zakonnicy i wierni świeccy; i dobrze jest dzielić tę radość z delegacjami ekumenicznymi, ze zwierzchnikami wspólnot żydowskich, z przedstawicielami instytucji cywilnych i korpusu dyplomatycznego. To jest właśnie katolickość: my wszyscy, wezwani po imieniu przez Dobrego Pasterza, jesteśmy powołani do przyjęcia i szerzenia Jego miłości, do tego, by Jego owczarnia była włączająca, a nigdy wykluczająca. I dlatego wszyscy jesteśmy wezwani do pielęgnowania relacji braterstwa i współpracy, nie wprowadzając podziałów między sobą, nie traktując naszej wspólnoty jak zamkniętej społeczności, nie pozwalając, by kierowała nami troska o obronę własnej przestrzeni, lecz otwierając się na wzajemną miłość.

2. Po przywołaniu owiec Pasterz „wyprowadza je” (J 10, 3). Najpierw wprowadził je do owczarni, wołając je, teraz zachęca do wyjścia. Najpierw zostajemy zgromadzeni w rodzinie Bożej, abyśmy się stali Jego ludem, a następnie zostajemy posłani w świat, abyśmy odważnie i bez lęku stali się zwiastunami Dobrej Nowiny, świadkami Miłości, która nas odrodziła. Ten ruch – *wejście i wyjście* – możemy pojąć na podstawie innego obrazu, jakiego używa Jezus: obrazu bramy. On mówi: „Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony – wejdzie i wyjdzie, i znajdzie pastwisko” (w. 9). Usłyszmy to jeszcze raz: *wejdzie i wyjdzie*. Z jednej strony Jezus jest bramą, która została szeroko otwarta, abyśmy mogli wejść do wspólnoty Ojca i doświadczyć Jego miłosierdzia; ale, jak wszyscy wiedzą, otwarta brama służy nie tylko do wchodzenia, ale także do wychodzenia z miejsca, w którym się znajdujemy. Zatem przywiodłszy nas z powrotem w objęcia Boga i do owczarni Kościoła, Jezus staje się bramą, która pozwala nam wyjść na świat – wzywa On nas do wyjścia na spotkanie z braćmi. I dobrze to zapamiętajmy: wszyscy, nikogo nie wykluczając, jesteśmy do tego wezwani – do opuszczenia naszych stref komfortu i do znalezienia odwagi, aby dotrzeć na każde peryferie, które potrzebują światła Ewangelii (por. Adhort. apost. *Evangeli gaudium*, 20).

Bracia i siostry, być „wychodzącym” oznacza dla każdego z nas stawanie się, jak Jezus, otwartą

bramą. Smutny i bolesny jest widok zamkniętych bram – zamkniętych bram naszego egoizmu wobec tych, którzy codziennie przechodzą obok nas; zamkniętych bram naszego indywidualizmu w społeczeństwie, któremu grozi obumieranie w samotności; zamkniętych bram naszej obojętności wobec cierpiących i ubogich; zamkniętych bram dla tych, którzy są obcy, inni, migrujący, ubodzy. A także zamkniętych bram naszych wspólnot kościelnych – zamkniętych dla siebie nawzajem, zamkniętych dla świata, zamkniętych dla tych, którzy nie mają uregulowanej sytuacji życiowej, zamkniętych dla tych, którzy pragną Bożego przebaczenia. Bracia i siostry, proszę, proszę: otwórzmy te bramy! Także my starajmy się – poprzez słowa, gesty, codzienne czynności – być jak Jezus: otwartą bramą, bramą, która nigdy nie zostaje zatrzaskana nikomu przed nosem, bramą, która pozwala wejść wszystkim, aby doświadczyć piękna miłości i przebaczenia Pana.

Powtarzam to szczególnie sobie, moim braciom biskupom i księżom – nam, pasterzom. Bo pasterz, jak mówi Jezus, nie jest złodziejem czy rozbójnikiem (por. J 10, 8); to znaczy nie wykorzystuje swojej roli, nie uciska powierzonej mu owczarni, nie „kradnie” przestrzeni swoim braciom świeckim, nie sprawuje surowej władzy. Bracia, zachęcajmy się nawzajem do bycia bramami coraz bardziej otwartymi – „pomocnikami” Bożej łaski, ekspertami od bliskości, gotowymi ofiarować własne życie, tak jak Jezus Chrystus, nasz Pan i nasze wszystko, uczy nas tego z otwartymi ramionami z katedry krzyża i objawia nam za każdym razem na ołtarzu, jako żywy Chleb, łamany dla nas. Mówię to również do braci i siostr świeckich, do katechetów, do osób zaangażowanych w duszpasterstwo, do pełniących obowiązki polityczne i społeczne, do tych, którzy po prostu wiodą swoje codzienne życie, czasem z trudem: *bądźcie otwartymi bramami!* Pozwólmy Panu życia wejść do naszych serc, Jego Słowu, które pociesza i uzdrawia, a następnie wyjdźmy i bądźmy otwartymi bramami w społeczeństwie. Bądźmy dla siebie nawzajem otwarci i jednoczący, aby pomóc Węgrom wzrastać w braterstwie, drodze do pokoju.

Umiłowani, Jezus Dobry Pasterz woła nas po imieniu i troszczy się o nas z nieskończoną czułością. On jest bramą, a kto wchodzi przez Niego, ma życie wieczne – On jest zatem naszą przyszłością, przyszłością „życia w obfitości” (por. J 10, 10). Dlatego nie zniechęcajmy się nigdy, nie pozwólmy nigdy, by skradziono nam radość i pokój, które On nam ofiarował. Nie zamykajmy się w problemach czy apatii. Niech nam towarzyszy nasz Pasterz – z Nim nasze życie, nasze rodziny, nasze wspólnoty chrześcijańskie i całe Węgry zajaśnią nowym życiem!